

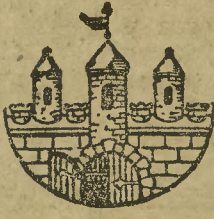
DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 3.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.01 zł., do Francji i Ameryki 7.51 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.11 mark. — W razie orzeszków w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Janryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala, Poznańska 30 — filja Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji: ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% niżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stalharzen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 281.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 5 grudnia 1926 roku.

Rok XX.

Złagodzenie czy obostrzenie przepisów prasowych?

Dwa nowe rozporządzenia prasowe. — Nowe dekrety dotyczą także przemówień. — Ograniczenie krytyki urzędników. — Dotkliwie kary. — Drakoński paragraf co do obrazy Prezydenta. Sprostowania urzędowe mają być na pierwszej stronie. — Skazanych nie wolno brać w obronę. Sprawa odpowiedzialności i konfiskat.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Rząd opracowuje dwa nowe rozporządzenia prasowe. Jedno z nich ma charakter dekretu tymczasowego, drugie ustawy regulującej całokształt spraw prasowych. Obie ustawy mają się ukazać w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, po zasięgnięciu opinii Rady Prawniczej. Autorem ich ma być doradca prawny prezydium rady ministrów dr. Pietak.

Nowe dekrety dotyczą także przemówień i rozszerzania wiadomości nieprawdziwych, szkodliwych dla państwa. O ile czyn ten popełni prasa, kara dochodzi do 6 miesięcy więzienia i grzywny 5000 złotych lub też następuje wyznaczenie jednej z nich.

Stopień karalności zwiększa się, gdy przestępstwo odnosi się do urzędników władz państwowych, prozi bowiem więzieniem do roku i grzywną do 5000 złotych.

Za rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych grożących państwu co do jego stanu wewn. i zewn., czeka więzienie od 1 miesiąca do 2 lat, i grzywna od 1000 do 10 000 złotych. Jeżeli skutkiem rozszerzania tych pogłosek nastąpiły zaburzenia, to winny karany będzie przy okolicznościach łagodzących więzieniem do roku i grzywną do 5000 złotych, a w ciężkim wypadku od 3 miesięcy do 3 lat i grzywną od 3000 do 15 000 złotych.

Bez specjalnego wniosku będą ścigane wszelkie zniewagi Prezydenta Rzeczypospolitej i dowód prawdy co do osoby Najwyższego Dostojnika Państwa jest niedopuszczalnym.

Nowy dekret wydać cała egzekutywę w ręce sądów. Rozprawy w sprawach obywateli rozstrzygnięciem mała sady wyznaczać na termin nie późniejszy jak 8 dniowy.

Ustawa zaś reguluje całokształt spraw prasowych i wprowadza nową, wzorowaną na prawie niemieckim instytucję redaktorów odpowiedzialnych za poszczególne działki.

Sprostowania urzędowe muszą być umieszczone na 1-ej stronie.

Za wydrukowanie aktu oskarżenia i ujawnienie szczegółów śledztwa przed rozprawą wyznacza się karę 6 tygodni aresztu i 5000 złotych grzywny.

Głównym karaniem skazanego pociąga za sobą karę do 6-ciu miesięcy więzienia.

Redaktor odpowiedzialny, o ile wyda autora odpowiada za ¼ część przestępstwa i może być uwolniony,

w razie udowodnienia, że nieumieszczenie artykułu pociągnęłoby za sobą zwolnienie go ze stanowiska.

Ustawa wprowadza przy konfiskatach t. zw. „białe plamy”. W razie orzeczenia sądu, że konfiskata była nie słuszna, rząd płaci odszkodowanie.

Jak widzimy, dekret prasowy, który narobił tyle wrzawy w prasie i społeczeństwie, nie zostanie wprowadzony w czyn. Rząd zapowiada dwa nowe rozporządzenia prasowe. Rozporządzenia te naszym zdaniem nie mogą wpłynąć na zmianę stanowiska. Syndykatów. Dziennikarzy, gdyż niektóre paragrafy są wprost drakońskie i nie mogą przyczynić się do rozwoju prasy, która przecież w pracy państwowotwórczej pierwszorzędna odgrywa rolę.

Obostrzenie przepisu dotyczącego krytyki działalności urzędników jest śmieszne. Przecież prasa piętnuje tylko urzędników, którzy na to w zupełności zasługują — mając zawsze na oku dobro państwa i narodu. Oświadczamy stanowczo, że łajdactw i złośliwstw nigdy tolerować nie będziemy, ktokolwiek miałby ich się dopuścić.

Paragraf dotyczący obrazy Prezydenta przypomina czasy średniowieczne. Polska jest państwem de-

mokratycznym, przepis więc o obraze Prezydenta jest absurdem, i więcej, że prasa polska nie dała powodu do wprowadzenia takiego przepisu. Wiadomo bowiem, że w żadnym innym kraju prasa nie odnosi się z takim szacunkiem, do osoby Prezydenta Państwa jak właśnie u nas.

Ządanie, by na pierwszej stronie umieszczano sprostowania urzędowe, jest wzruszające. Czyż rząd nie ma ważniejszych spraw do załatwienia?

Drakońskim jest również przepis, zakazujący gloryfikacji (branie w obronę) skazanych. Według nowych przepisów można skazać redaktora względnie obywatela na trzy lata więzienia, a wyrok taki należy przyjmując z pokorą i podziękowaniem. Tak surowego przeniśn nie było wcale za rządów zaborczych.

Prasa nigdy nie zgodzi się na podobne traktowanie. Wszystkie Syndykaty Dziennikarzy wobec nowych projektów zajmą niewątpliwie zgodne stanowisko, odrzucające nowe projekty rządowe. Tego wymaga interes państwa i narodu. F.

Głos XX. Biskupów.

Konferencja X. X. arcybiskupów polskich w Warszawie wydała oficjalny komunikat, w którym między innymi czytamy: Z powodu wznoszącego zaniku praworządności rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na ostoje wszelkiego zdrowego ustroju, kościół katolicki, wałą się gromy. Prądy, przeciwne katolicyzmowi, lub nie dbające o wiarę świętą tak wzrosły, że w samej stolicy powstają dwa pisma wysławiające np. rząd meksykański za uciskanie kościoła, albo uderzając na wpływ kościoła w publicznym wychowaniu, albo plugawiając najświętsze rzeczy ohydnyimi utworami, uchodzą właśnie za takie, które są popierane przez koła zbliżone do rządu. Sekciarstwo doznaje opieki ze szkodą dla katolicyzmu i depece istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu. Mimo Konkordatu nieustalone dotąd stosunki pomiędzy kościołem a władzami, odbijają się na wewnętrznym ustroju. Przy tem wszystkim przygotowuje się, wedle licznych zapowiedzi, ustawa małżeńska, która kościółowi i społeczeństwu daje powód do najpoważniejszych obaw o przyszłość chrześcijańskiej rodziny w Polsce. Wszystkie te względy spowodowały cały szereg uchwał zebrania księży i biskupów, zmierzających do obrony praw kościoła oraz katolickiej rodziny i poszanowania cnoty w życiu społecznym.

Biskupi u p. Bartla.

Zastrzeżenia przeciwko propagowaniu kościoła narodowego.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Wczoraj zjawił się u wicepremiera Bartla ks. Arcybiskup Jalbrzykowski, ks. biskup Przeździecki i Szelażek z ramienia zjazdu episkopatu. Dostojnicy kościoła wyrazili mocne zastrzeżenie przeciwko propagowaniu „Kościoła Narodowego” i jego legalizacji.

Baczność!

Chcesz się na groładkę pocieszyć Do Ram'scha musisz spieszyć POCO w domu piec pierniki Dostaniesz u niego nareł i marcepaniki Wszystko tańsze i ryborne Reczę, to nie krosty sporne. Dziec niech każdy z Was się spieszy Cukierkami i czekoladkami się pocieszysz. 27600 ul. Gdańska 5.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło — 54 mil. onów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

ul. Jezuitska 15 (gmach Magistratu) Instytucja prawa publ. o zupełnej pewności (—) Dr. Śliwiński, Prezydent miasta.

ZADAJCIE WSZĘDZIE

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

KALOSZY ŚNIEGOWCÓW

Polski Przemysł Gumowy

PEPEGE

T.A.

GRUDZIĄDZ

OBUIA SPORTOWEGO

TRWAŁE TANIE ELEGANCKIE

Dlaczego rząd nie rozwiązuje Sejmu?



A nuż z urny wyborczej wychyla się takie stwory!

Kronika telegraficzna.

P. Piłsudski zaniemógł.

Warszawa, 4. 12. AW. Prezes Rady Ministrów Marsz. Piłsudski zaniemógł, wskutek czego nie opuszcza Belwederu.

Nasz budżet państwowy na rok 1927.

Warszawa, 4. 12. AW. W ministerstwie skarbu kończą się obecnie prace nad projektem przewidywanego budżetu na pierwszy kwartał roku 1927. Suma przewidywanego budżetu w granicach 460-470 milionów złotych przy pełnym zachowaniu równowagi budżetowej. Przewidywanym wpływem do sejmu przy końcu przyszłego tygodnia.

Nasz przedstawiciel w Rzymie.

Rzym, 4. 12. Pat. W związku z ustąpieniem p. Stanisława Kozickiego ze stanowiska posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie kierownictwo poselstwa objął z dniem 1 grudnia radca poselstwa, Władysław Schwarzbürg-Günther w charakterze charge d'affaires.

Strajk w zaleźniu naftowym.

Warszawa, 4. 12. (AW). Wczoraj proklamowano w Drohobyczu oraz w całym zagłębiu naftowym strajk w rafineriach naftowych. Nie strajkują jedynie rafinerie „Palminu”, „Premjera” oraz dalej leżąca na Podkarpaciu rafineria „Vacuum Oil Company”.

Słuszne żądanie.

Warszawa, 4. 12. AW. W Żyrardowie odbył się masowy wiec b. robotników fabryki żyrdowskiej którzy wysunęli rezolucję domagającą się przejęcia zakładów żyrdowskich przez państwo.

Wzrost kosztów utrzymania.

Warszawa 4. 12. AW. Koszty utrzymania w poszczególnych miastach Polski wzrosły następująco w miesiącu listopadzie: w Krakowie 3.41%, w Katowicach 5.05% w Łodzi 2.05%, w Poznaniu 4.93%.

O traktat handlowy z sowietami.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Po powrocie ministra spraw zagranicznych z Genewy, rozpoczyna się rokowania z sowietami o traktat handlowy. Obecnie są już czynione przygotowania do powyższych rokowań.

P. Jurkiewicz róiódzie w przewieszonym tembie do kryminału.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Sprawę p. Jurkiewicza przewodniczącego rady dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych i p. Hermana postanowiono przyspieszyć i akta oddano specjalnie wyznaczonemu sędziemu śledczemu.

Nowa misja amerykańska w drodze do Polski.

Berlin, 4. 12. 1926. (Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy.) Dziś o godz. 7-ej wieczorem wyjeżdża do Warszawy pociągiem paryskim p. Harriman w towarzystwie radcy Hamiltona Rosington oraz p. Lubowicza, obywatela rosyjskiego, którego żona jest Polką. Misja ta pertraktować będzie z rządem polskim. Amerykanie jadą dwoma specjalnymi wagonami.

10 procent dodatku dla urzędników.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Rada ministrów postanowiła by do dnia 8 b. m. wypłacony został dodatek 10% wszystkim urzędnikom. Dodatek ten będą urzędnicy na mocy decyzji przewidywanego rady ministrów otrzymywać stale. Pokrycie znajdzie się w drodze oszczędności, bez potrzeby uciekania się do podwyższenia podatków.

W sprawie drugiej raty pożyczki zagranicznej.

Rząd odrzuca pożyczkę z powodu wysokiego oprocentowania.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) W kołach finansowych krąży pogłoski, że dom bankowy Dillon wyraził gotowość wypłacenia skarbowi polskiemu 2-giej raty pożyczki zagranicznej,

zaciągniętej przez rząd Grabskiego w wysokości 15 milionów złotych. Podobno obecny gabinet odrzucił przyjęcie tej raty z powodu zbyt wysokiego oprocentowania.

Z wileńskiej gospodarki kolejowej!

A co robi sprawa dyr. Landsberga?

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Komisja międzyministerjalna w czasie badania gospodarki wileńskiej dyrekcji kolejowej, wykryła nadużycia przy budowie gmachów stacyjnych w Stołpcach. Jeden z naczelników został zawieszony w czynnościach a sprawę jego przekazano prokuratorji.

(Przypomina się przy tej sposobności skandal z gospodarką 6. dyrektora kolei

okręgu wileńskiego p. Landsberga. Sprawa miała przecie iść przed kratki sądowe i nie poszła bo p. Landsberg zagroził wtedy, że razem z nim cały gabinet dostanie się do kryminału. Czy puszcza Naliłowska, kupiona przez p. Landsberga na rachunek rządu, a potem przez tegoż p. Landsberga sprzedana konsorcjum angielskiemu na jego własny rachunek, wróciła już do skarbu państwa? — Red.)

Organ rządu litewskiego o niebezpieczeństwie polskiem.

Kowno, 4. grudnia 1926.

Nader charakterystyczny artykuł zamieściła urzędowa „Lietuwa” pt. „Krótkowzroczność i niedoświadczenie”. W artykule tym urzędowy organ zarzuca opozycji chrześcijańsko-demokratycznej, że ostatnie demonstracje uliczne w Kownie oraz cała akcja usiłująca wmówić w społeczeństwo litewskie, rzekome niebezpieczeństwo polonizacji, czy zbroświzowania Litwy, jest tylko oznaką słabych nerwów. Na Litwie niema partji komunistycznej mimo iż ma ona swych przedstawicieli we wszystkich krajach Europy Zachod-

niej. Nie powinna również przestraszać Litwinów skromna ilość 60 polskich szkół na ogólną liczbę 2500, „aczkolwiek i to jest za dużo”. Dziennik zadaje pytanie, czy walka z niewidzialnym wrogiem, 60 szkołami polskimi i obywatelami litewskimi, mówiącymi po polsku odpowiada interesom Litwy. Chrześcijańska demokracja krzyczy i będzie krzyczała w prasie i w sejmie, iż chce ratować Litwę, jednakże cała ta akcja jest tylko dowodem szkodliwej krótkowzroczności w kraju, który nie dorósł jeszcze do szeroko rozwiniętego życia politycznego.

Kancelerz Seipel przeciw połączeniu z Niemcami.

Wiedeń, 3. 12. (AW.) Na posiedzeniu komisji budżetowej rozwinęła się dyskusja w sprawie tzw. „Anschlussu” Austrii do Niemiec. Poseł socjaldemokratyczny Leutner zaatakował gwałtownie kancelerza Seipela nazywając go przeciwnikiem połączenia Austrii z Niemcami. W odpowiedzi na to, kancelerz Seipel podkreślił, że odpowiada to rzeczywistości, albowiem jego zdaniem, przy-

łączenie to jest nie tylko bezcelowe, ale i szkodliwe. Kancelerz jest przeciwnikiem polityki, zmierzającej do złamania umów zawartych przez Austrię z innymi państwami. Wreszcie oświadczył kancelerz Seipel, że wizy paszportowe między Austrią a Gdańskiem zostały zniesione przez Austrię narówni z Niemcami.

Anglja podziela stanowiska Polski w sprawie zbrojeń niemieckich.

„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Paryża, że przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych do Paryża w czasie pobytu Chamberlaina dowodzi, że będzie także omawiana kwestja niemieckich obwarowań na granicy wschodniej Niemiec. Francja jest przedewszystkiem zaniepokojona działalnością związków prawicowych w Niemczech, podczas gdy

Anglja widzi niebezpieczeństwo dla pokoju w fabrykacji materiału wojennego i amunicji w Niemczech, a to nie tylko z powodu konkurencji gospodarczej, lecz także i z tego powodu, ponieważ materiał wojskowy idzie przeważnie do Rosji. Chamberlain zdaje się podzielać poglądy polskie w sprawie obwarowań w Królewcu, Kistrzyniu Głogowie,

Niemcy mają strach przed Polską.

Berlin, 3. 12. (PAT) „Deutsche Tageszeitung” domaga się zachowania fortyfikacji Królewca, Kistrzynia i Głogowa, gdvż — zdaniem nacjonalistycznego organu — są to jedyne jeszcze punkty obronne dla Rzeszy przeciwko atakom ze Wschodu.

Konwersja wojennych pożyczek niemieckich.

Berlin, 3. 12. (AW) W najbliższych tygodniach rząd wnieśli projekt do parlamentu w sprawie konwersji pożyczek przedwojennych i wojennych. Projekt przewiduje, że na miejsce 40 miliardów dawnych długów zostanie emitowana nowa pożyczka w wysokości 5 miliardów mk. na okres 30-letni przy stopie procentowej 4½. Rząd Rzeszy spodziewa się, przy tej sposobności roczną sumę 250 milionów skonwertowanej pożyczki zwaloryzować ze znaczną korzyścią dla starych posiadaczy. Równocześnie ze względu na ulgi podatkowe związane z pożyczką spodziewają się, że mimo niskiego procentowania nowa pożyczka państwowa zostanie utrzymana al partii. Aby nie dawać okazji do spekulacji obligacje znajdujące się w posiadaniu nowonabywców nie zostaną skonwertowane.

Zamach na oficera Reichswehry.

Berlin, 3. 12. PAT. Dziś popołudniu osobnik niewiadomego nazwiska dokonał zamachu rewolwerowego na jadącego kolejką miejską majora Reichswehry. Przed stacją Charlottenburg wpadł on do przedziału, w którym oprócz majora nie było innych pasażerów i dał do niego strzał. W czasie walki jaka się następnie wywiązała, udało się majorowi pociągnąć za linkę bezpieczeństwa, wskutek czego pociąg zatrzymano i sprawcę napadu ujęto. Do tej pory nie chce on zdradzić swego nazwiska.

Niemcy wyjechali już do Genewy.

Berlin, 4. 12. (AW). Wczoraj wieczorem wyjechała do Genewy niemiecka delegacja pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych dra Stresemanna. Wraz z ministrem wyjechali sekretarz stanu v. Szubert, dr. Gauss i Radhammer.

Polacy w Berlinie.

Ostoją polskości w stolicy Niemiec jest obecnie Związek Towarzystw Polskich który obejmuje 40 miejscowych stowarzyszeń polskich, lecz jest jeszcze kilka organizacji w Charlottenburgu, które do tego zrzeszenia się nie przylączyły. Prezesem Związku jest p. Roman Pospieszynski. Za jego staraniem urządzono szereg pouczających wykładów w różnych częściach miasta. Prezentami w ostatnim czasie byli pp. Baziński — znany na gruncie berlińskim lekarz-dentysta i Szwedowski. Osobno odbył się w Towarzystwie Naukowym wykład znakomitego uczonego polskiego, D-ra Maksymiljana Rosego z Krakowa, powołanego na kierownika państwowego zakładu Wilhelmowskiego dla badania mózgu w Berlinie.

Wynik wyborów w Danji.

Kopenhaga, 4. 12. (Pat) Podczas wyborów do folketingu konserwatyści otrzymali 30 mandatów, zyskując dwa radykalowie 16, tracąc dwa liberalowie 46, zyskując dwa. Mniejszość niemiecka w Szlezwiku zdobyła jeden mandat, który posiadała również przedtem.

Aresztowanie zamachowców na króla hiszpańskiego.

Paryż 4. 12. (Pat.) „Chicago Tribune” donosi z Madrytu, że aresztowano jeszcze 9 syndykalistów w następstwie wykrycia spisku przeciwko królowi i Primo de Riverze. Znalezione również skład bomb i materiałów wybuchowych w dzielnicy, będącej stałym siedliskiem spiskowców.

Dymisja rządu duńskiego.

Kopenhaga, 3. 12. PAT. Gabinet Stauninga podał się do dymisji.

Kino Kristal

największe arcydzieło filmowe europejskiej produkcji

Kurjer Cariski

Żimo olbrzymiego powodzenia tylko jeszcze do poniedziałku włącznie. Kto nie widział niech spieszy!!!

W dzieciennym pokoju Ligi Narodów.



Liga: Ciekawam, jak się ta zabawa mojej dzieciarni skończy?

Spotkanie paryskie Brianda z Chamberlainem.

Zaleski przedstawi niebezpieczeństwo niemieck'e.

Paryż, 3. 12 (AW) Dziś rozpoczyna się zapowiedziane rozmowy ministrów spraw zagranicznych, które mają potrwać do niedzieli. Chamberlain i Briand chcą się porozumieć w sprawie rozbrowienia Niemiec oraz zastąpienia międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej w Niemczech przez Komisję Inwestycyjną Ligi Narodów. W rozmowach tych weźmie również udział polski minister Zaleski, który podejmie się uzasadnienia polskiego punktu widzenia na

tematy, poruszane przez ministrów francuskiego i angielskiego. W rozmowach tych poruszona będzie niewątpliwie sprawa **fortyfikacji niemieckich na granicy wschodniej**. Rzeczy i w Prusach Wschodnich. Chamberlain **podtrzymuje tezę polską**, że fortyfikacje niemieckie w Królewcu i Kistrzyniu i całym pasie wschodnim, urządzone według najnowszych systemów umocnień obronnych mogą stać się wysoce **niebezpieczne dla spraw pokoju**.

Jak pracują nasze agencje prasowe?

Niedbalstwo połączone z nieuctwem!

Prywatna warszawska Agencja Wschodnia donosi:

Paryż, 2. 12. (AW.) „Havas“ donosi z Bukaresztu, że prawdopodobnie w krótkim czasie utworzony zostanie gabinet koncentracyjny. General Averages (?) zostanie nadal premierem, natomiast Bratianu sam nie weźmie udziału w rządzie, w którym jednakże liberałowie pozostaną w dalszym ciągu.

Uwaga Redakcji „Dz. Bydg.“: Cytowany „Havas“ jest agencją francuską. Powtarzamy jeszcze raz, że o wypadkach rumuńskich informować powinna Polska Francję, a nie

na odwrót. Zwracamy jednak uwagę, że premier rumuński nazywa się Averages, a nie Averages, a następnie że wódz liberałów Bratianu nie należy do gabinetu gen. Averages, jakby można wnioskować z niejasnego stylizacji telegramu. Telegram ten wywołuje wrażenie, jakoby streszczał go ktoś niemający najmniejszego pojęcia o stosunkach politycznych w Europie. Trzeba bowiem wiedzieć, że liberałowie rumuńscy po ostatnich wyborach są najmniejszą grupą w parlamencie i w rządzie generała Averages nie są zastąpieni (b).

ALFRED ARDEN.

(16)

Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

Ciąg dalszy)

— Co tam?! — zaszeptał prefekt do siebie, spoważniwszy nagle, i pochylił się w stronę Kalchasa, wierząc go niespokojnym spojrzeniem.

Twarz Głównego Inspektora policji grała teraz całą gamą szarpających go uczuć. Można było wyczytać w niej niepokój, przestrasz, grozę, a przede wszystkim wściekłość pomieszana ze zniecierpliwieniem, wściekłość zaskrzepłą w kącikach ust, przyczajoną w drgających zmarszczkach pod oczyma, i wypełzłą szeroką bruzdą na czoło. Nagle wzięło nad nią górę uczucie jakiejś rezygnacji, jakiegoś przykrego poddania się nieuchronnemu losowi, które ścięło oblicze Kalchasa starym i grobowym chłodem.

Pan Dartigne miał wrażenie, że przed nim rozgrywa się jakiś dziwny, przynębiający i ponury dramat, który odczuwał, lecz którego nie mógł zrozumieć. Ogarnął go nieuchwytny lęk i niepokój. Targnęło nim jakieś przykre przecucie. Czui na piersiach ciężar, który mącił swobodę oddechu. Zdawało mu się, że w pokoju się rozsiadł jakiś dławiący i przytłaczający opar.

Cicho było... Tylko deszcz długie

mi, mokremi palcami bębnił swój monotony werbel na szybach...

Kalchas zdjął z głowy słuchawkę i wolnym, zmęczonym ruchem ułożył je delikatnie na biurku... Patrzył te raz na prefekta ponuremi, jakby rozszerzonymi oczyma.

— Sztokholm mówił — wyjąkał nagle z pewnym wysiłkiem w tonie głosu i zamilkł.

Pan Dartigne zbladł nagle jak ściana... Poruszył kilkakrotnie ustami, jakby próbując dobyć z siebie bezskutecznie głosu.

— Van Gelle?... — tchnął wreszcie ledwie dosłyszalnym szmerem, jakby bojąc się, że Kalchas może posłyszec pytanie.

W tej chwili oślepiającym błyskiem zadrgał pokój i huk gromu wściekle zatargał ścianami.

— Obawiam się, że Van Gelle już nie żyje rozległ się stłumiony, jakby wychodzący z pod ziemi głos Kalchasa.

— Nie żyje... — jak echo powtórzył mechanicznie prefekt, trzepocząc po wiekami nerwowo.

Potem wolnym, chwiejnym krokiem zbliżył się do biurka, wciąż nie spuszczał z oka Kalchasa.

— Mów! — rzucił wreszcie krótko siadając znów na swój fotel. Widać było, że zdążył się już opanować. Tylko błyszczące oczy mówiły o jego wzruszeniu.

— Nie mogłem dobrze słyszeć, co mi raportowano z Sztokholmu — zaczął Kalchas złamanym, niemal cho-

rym głosem. — Burza zupełnie zniekształcała dźwięki. Ale zrozumiałem jedno, co mi zupełnie wystarcza. Ramajogę widziano dzisiaj w Sztokholmie...

Zdawało się, że twarz prefekta tryśnie krwią... Żył na skroniach narzmięły jak postronki...

— JAKO? — wyjąkał tylko. — JAKO?...

— Tak — odpowiedział Kalchas nie zmieniając tonu, tylko z twarzą postarzałą, jakby o lat kilka, — tak, Ramajogę zabitego dzisiaj rano w Benares, widziano żywego dzisiaj po południu w Sztokholmie. Tak wynika z dwóch zupełnie wiarygodnych raportów... Nie, nie pytaj mnie, co o tem myślę, nie pytaj... Nic o tem nie myślę w tej chwili... Nie jestem w stanie... Oszalałbym... Nie chcę myśleć... Nad tem wszystkim zastanów się potem; jutro, a może nawet jeszcze dziś w nocy. Narazie wiem jedno: obecność Ramajogi w Sztokholmie, równa się śmierci Van Gelle'a. Nie zdołałem tego usłyszeć, ale wiem to...

— Prawda — powiedział prefekt — cofnąłeś przecież zarządzone środki ostrożności.

— Właśnie!... I dlatego będę czuł śmierć jego na swoim sumieniu. Ostatecznie powinienem był to przewidzieć...

— Ostatecznie — zaprzeczył prefekt — jesteś tylko człowiekiem, a szatańska moc, którą rozporządza-

nasz niesamowity przeciwnik, przewyższa siły człowiecze...

— Może, może — zaszeptał Kalchas starym utrudzonym głosem... — A jednak — stęzał nagle powracając energią — a jednak nie ustąpię i walczę będę do ostatniego tchnienia, choćbym miał sam przytem stracić życie.

— Możesz zawsze liczyć na mnie — powiedział poprostu prefekt ścisnąc dłoń inspektora.

Pokój rozjaśnił się nagle. Drobniutki perełki wody, szczerze rozrzucone na szybach zaszklili się nagle słońcem.

Sierpniowa burza minęła równie szybko, jak przyszła. Kalchas podszedł ku oknu, otwierając je gwałtownie, aż brzękły szyby. Uderzyła w niego świeża, ożywcza fala powietrza, przepojonego zapachem ozonu. Na widnokręgu nieba spostrzegł rozpiętą wielobarwną tęczę.

Z dołu, z ulic wiał ku niemu rozgwar radośnych, skłębionych głosów. Nagle zmącił je jakiś ostry, donośny, nerwowy, podniecony krzyk płynący z bulwarów. Przybliżał się on i potężniał z każdą chwilą. Wkrótce można było rozróżnić poszczególne głosy.

Kalchas przybliżył nagle.

— To chłopcy reklamujący nadzwyczajny dodatek Matina — zwrócił się do prefekta. — Co oni wołają?... Czy słyszysz?... Oo! Nie pomyliłem się. „Wielka zbrodnia!“, „Wielka zbrodnia w Sztokholmie!“ Słyszysz?... (Ciąg dalszy nastąpi)

Przegląd religijny i społeczny.

Bracia Machabejscy w XX. wieku. — Sceny sataniczne i p. Melchior Wańkowicz. — Dobrobyt amerykański, a moralność. — „Prawo kanoniczne, czy prawo polskie?”

Rzecz działa się niedawno temu w Meksyku. Na ulicy miasta stołecznej aresztował oddział policji dwu młodzieńców katolików, członków „Katolickiego Stowarzyszenia młodzieży meksykańskiej”. Starszy, lat 24, nazywał się Manuel Melgarejo, młodszy, lat 17, Joachim Silva. Do wódca oddziału policji, kazawszy stanąć młodzieńcom, pyta ich, czy są katolikami i członkami katolickiego związku.

— Tak jest — odpowiada starszy.

— W takim razie zawołaj: „Niech żyje Kalles!”

— Niech żyje Chrystus-Król! — wołają młodzieńcy.

Dowódca każe Melgarejowi odciąć prawe ucho następnie lewe wreszcie nos. Młodzieńiec okryty purpurą krwi, jęczy z bólu woła jednak: „Niech żyje Chrystus Król!”

Wtedy otwierają mu usta i wyrzucają obcęgami język. Melgarejo pada na ziemię zemdłony. Młodszy jego towarzyszy, rzuca mu się na szyję i chwytając go oboma rękami. Policjanci usiłują rozłączyć przyjaciół ale nadaremno. Żadna siła nie może rozplątać przyjacielskiego uścisku. Do wódca bandy, zniecierpliwiony już i zdenerwowany postawą gromadzącego się tłumu, dobywa rewolweru i oddaje kilka strzałów do leżących na ziemi ofiar...

— Usunąć z drogi to katolickie ścierwo!

Banda policjantów, zdeprawowana przez rząd Kallesa poszła dalej, pilnować „porządku”. A duchy dwu braci machabejskich poszły w purpurę męczeńską przed tron Boga prosić miłosierdzia i sprawiedliwości...

Inna scena z tego samego miasta. W pewnym domu odprawia kapłan Mszę św. przy zamkniętych drzwiach i zasłoniętych oknach. W pokoju pełno katolików. Wtem stukanie kołbami do bramy, potem do drzwi; policja wpada do pokoju. Właśnie jest po podniesieniu Na prowizorycznym ołtarzu Ciało i Krew Pańska, dla wiernych zakonsekrowane w puszcze komunikanty. Policjanci aresztują kapłana, — bo Mszy św. bez pozwolenia odprawiać nie wolno — jeden wylewa zawartość kielicha na ołtarz i „konfiskuje” złote naczynie drugi zabiera ze sobą puszkę z Najśw. Sakramentem. Podczas powrotu zatrzymuje się świętokradca na rynku i siadając na jakimś straganie, zaczyna jeść konsekrowane Hostje ze serdelkami, które miał przy sobie...

Przypominają się mimowoli słowa Ewangelji: „Ta jest godzina wasza i moc ciemności...” (Luk. 22. 53).

Są jednak w Polsce ludzie którym to prześladowanie się podoba. Dowodem tego są artykuły pana Melchiora Wańkowicza, drukowane w warszawskiej „Epoce” z dn 14—16 listopada br., w których ten pan zięjąc nienawiścią do Kościoła katolickiego i do duchowieństwa, aprobeuje w zupełności prześladowania katolików w Meksyku i staje w zupełności po stronie rządu Kallesa. Dla upozorowania swej „wyższości” duchowej, potępia tylko... metodę, ale i to potępienie jest bardzo słabe, widać, że obłudne.

Zwracaliśmy już raz uwagę katolickich posłów na działalność p. Wańkowicza, kiedy był jeszcze szefem wydziału propagandy i prasy przy ministerstwie spraw wewn. Do magaliśmy się wyjaśnić, jaki jest stosunek tego naówca wysokiego urzędnika państwowego do satanicznych i nawskróś niemoralnych wy dawnictw t. zw. „Biblioteki geograficzno-historycznej”, wydawanej przez „Rój”. Dzisiaj, na podstawie artykułów p. t. „Sprawa religijna w Meksyku”, ogłoszonych w „Epoce” piętnujemy p. Wańkowicza, jako zdeklarowanego wroga Kościoła katolickiego.

Jeden z socjologów amerykańskich zamieścił w „Relevement Social” artykuł stwierdzający liczbami, że mimo wielkiego dobrobytu materialnego w Stanach Zjednoczonych panuje tam wielki złybyt moralny. Liczba młodocianych przestępców wzrasta z zawrotną szybkością. Morderstwa, zabójstwa i samobójstwa przybierają w niektórych okolicach rozmiary epidemii. Statystyka towarzystwa ubezpieczeń „Prudential Insurance” kończy się takimże wezwaniem do rządu: „Powyższe liczby stwierdzają, że Stany Zjednoczone osiągnęły rekord wśród wszystkich krajów cywilizowanych. Na ich głos wymowny żaden rząd nie może być obojętny. Wszak liczba morderstw podwoiła się w ostatnich latach”.

Przyczyn tego zwyrodnienia moralnego należy szukać, zdaniem wspomnianego pisma, w niezdrowym sentymentalizmie wobec więźniów w nieposzanowaniu prawa i liberalizmie religijnym. Więzienia nie wzbudzają już dzisiaj grozy. Wszak obecnie każda cela więzienna musi być u nas słoneczna. Iluż z naszych uczciwych rolników nie ma jeszcze tych wygód, które mają mordercy i złodzieje. Takie np. wiezienie w Sing-Sing ma nawet swoje kino, gdzie więźniowie co tydzień mają za darmo przedstawienie!... Jest w społeczeństwie jakaś niezdrówna tendencja aby karę zmienić na nagrodę, więzienie na sanatorium...

Wymowne te słowa nie potrzebują komentarzy.

Dnia 8 listopada br. Sąd Najwyższy w Warszawie orzekł ważność małżeństwa zawartego między ewangelikiem Janem Bremerem a katoliczką, której nazwiska prasa nie podaje. Ślub odbył się w zborze protestanckim. Sprawa wyroku Sądu Najwyższego stała się dlatego głośną że Arcybiskup Sąd duchowny w Warszawie wydał w tej samej sprawie wyrok, unieważniający rzeczone małżeństwo. Pisma wrogie Kościołowi katolickiemu — m. in. poznański „Przegląd Poranny” w art. „Prawo kanoniczne, czy prawo polskie?” w nr. z dnia 12 z. m — zamieściły z tego powodu artykuły w sensie dla Kościoła nieprzychylnym, podnosząc, iż w konflikcie prawa świeckiego i kanonicznego zwyciężyć powinno prawo świeckie. „Przegląd Poranny” przemycyła nawet przy tej okazji agitację za ślubami cywilnymi, pisząc, że „ludność byleż dzielnic pruskiej przyzwoyciała się (?) do ślubów cywilnych, widząc w nich gwarancję prawną (?) ze strony państwa dla związku małżeńskiego”.

W sprawie konfliktu między Sądem Najw. a Sądem duchownym w Warszawie, musimy dla braku znajomości aktów, ograniczyć się tylko do uwag ogólnych. Prawo kanoniczne mówi w kan. 1099 § 2, że małżeństwo strony katolickiej z niekatolicką, zawarte w zborze, synagodze, cerkwi i t. p. jest nieważne dla braku t. zw. formy. Przepis ten obowiązuje od 19 maja 1918. Jeśli więc małżeństwo p. Bremer'a po tej dacie zostało zawarte, Kościół musiał je unieważnić, o ile chodzi o stronę katolicką. Sąd cywilny stanął na innym stanowisku. Osądził widocznie, że jakkolwiek strona katolicka jest wolna, to strona ewangelicka nie może zrywać związku wbrew woli strony katolickiej. O unieważnienie starał się w tym wypadku ewangelik.

Bądź co bądź, z konfliktu tego wynika potrzeba osobnej ustawy małżeńskiej dla katolików, ustawy zgodnej z prawem kanonicznym, jak to zresztą gwarantuje katolikom Konstytucja i Konkordat.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Co w Polsce wszystko jest możliwe!

Samozwańczy „szef policji śledczej” przez 4 lata wodzi za nos wszystkie urzęda. — Wpadł nareszcie do miecha przez własną nieostrożność.

Lida, 3 grudnia.

Nieprawdopodobna wprost afery oszukańcza znalazła obecnie swój epilog sądowy.

Bohaterem afery jest niejaki Bolesław Przewalski, 26-letni młodzieńiec, pochodzący z Warszawy. Do Lidy przybył on za czasów okupacji niemieckiej. Wstąpiwszy do lidzkiego wydziału wywiadowczego okupantów, wyróżnił się wybitnymi zdolnościami.

Po ucieczce okupantów Przewalski przechodzi niezwykle koleje, przyczem zajmuje różne poważne stanowiska. — Jest jakimś czas urzędnikiem intendencji w Lidzie, następnie pracuje na kierowniczem stanowisku w J. U. R. (Jeneralny Urząd Reemigracyjny). Znalazszy się jednak pewnego dnia bez posady, a będąc obdarzonym nadzwyczajną pomysłowością, wpada w 1922 roku na pomysł stworzenia w Lidzie „urzędu” o nader egzotycznej nazwie

„Oddział kryminalno-śledczej, wojskowej etapowej ekspozytury”.

której szefem eksponowanym sam się mianuje. Po otwarciu „urzędu” angażuje pracowników, wydaje im legitymacje, wchodzi w kontakt z wszystkimi władzami i urzędami, uzyskuje ich poparcie, jest wszędzie dobrze widziany, jednym słowem, rozpoczyna karierę. Nietylko, że sam korzysta z rozmaitych praw i przywilejów, lecz przywilejów tych udziela hojnie niektórym przedstawicielom władz, dając im

kretytowane bilety na przejazdy kolejami,

wyrabia skuteczne protekcje, pomaga żandarmerji wojskowej w śledztwach, bierze udział w obławach władz bezpieczeństwa, wołóła nadaje ton całej pracy informacyjno-śledczej na terenie województwa, a nawet Polski. Na przykład wyjeżdża z Lidy w celach rzekomo pościgowych do Gdańska, Warszawy i różnych

większych miast Rzeczypospolitej. Wyrabia sobie wszędzie wpływy. Pełniąc tak „wybitny urząd”, otrzymywał całkiem oficjalnie gażę dla siebie i swoich pracowników. Dokumenty na pobieranie kosztów podróży służbowych potwierdzał mu magistrat lidzki. Osobą swą i zachowaniem potrafił tak zasugestjonować wszystkich, że władze wojskowe i bezpieczeństwa nie przypuszczały nawet, że mają do czynienia z aferażystą.

Lecz wszystko ma swój koniec, przeto i bajka o udalym rycerzu przemysłu, pękła, jak bańka mydlana. Zbyt wystawny tryb życia i donżuenerja, stosowana szeroko, wpadły wreszcie w oczy władzom bezpieczeństwa i te zdecydowały się zdemaskować tak „wysoko postawioną i wpływową” figurę. W kwietniu 1924 roku zostaje Przewalski aresztowany, a „urząd” stworzony przez sprytnego oszusta, automatycznie kończy swój żywot. Zamknięty w areszcie prewencyjnym w Lidzie, i tam nie opuszcza głowy. Wybijając się wśród więźniów na pierwszy plan

zostaje „starostą” więziennym.

Złatwia sprawy wszelkie więźniom i uzyskuje taki wpływ między nimi, że jest przez więźniów nazywany ich komendantem.

Charakterystyczne, że z chwilą aresztowania Przewalskiego, i osławiony Mucha-Michalski przestał udawać Rinaldiniego. Czyżby mieli związek z sobą?..

W dniu wczorajszym Przewalski zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Wilnie.

Sąd okręgowy wileński po rozpatrzeniu sprawy Bolesława Przewalskiego, skazał go na 2 i pół lat więzienia.

Proces komandora Bartoszewicza.

(Od własnego sprawozdawcy).

Warszawa, 2 grudnia.

Dzień 36, 37, 38 i 39 rozpraw sądowych przeszedł na odczytywanie dokumentów. Jednocześnie udzielali wyjaśnień oskarżeni z kom. Bartoszewiczem na czele. Wyjaśnienia te były niejako ilustracją i to bardzo karykaturalną owych „dziwów”, które się działy w kierownictwie marynarki wojennej.

Dla zaokrąglenia tej długiej serii sprawozdań z procesu kom. Bartoszewicza wymienię tylko ważniejsze momenty, które mogą zaciekać, z czasu odczytywania dokumentów.

Jak to już wielokrotnie zaznaczałem, kom. Bartoszewicz wprost za zasadę sobie przyjął gros winy spychać na gen. Bobrowskiego, jako swego zwierzchnika, który swą zrodę wyrażał na to, że działy się „pewne” (mówiąc w duchu oskarżonego) niedokładności. Z dokumentów okazuje się, że gen. Bobrowski bynajmniej nie był zwierzchnikiem Bartoszewicza; był nim adm. Porębski, o którym oskarżony zresztą bardzo wdzięcznie wspomina.

Podczas czytania protokołu oględzin min morskich (oględzin dokonał sędzia Zieliński, kpt. Leśniewski i inni fachowcy marynarki) wychodzi na jaw, że są one bezużyteczne i nadaremnie skarb państwa tak wielkie kosztyłoży. Oto, do czego doprowadziło gospodarzenie kom. B. pieniędzmi publicznymi! Myny morskie zabawkami, a nie groźną bronią obronną...

Także podczas odczytywania aktów ustala się niewątpliwe przekonanie, że Bartoszewicz brał łapówki i to grube od Marszałków i Erbstejnów. Mówią o tym wyraźnie księgi Banku Warszawsko-Gdańskiego, choć starano się pod korcem skryć prawdę.

Z ksiąg bankowych powykręślano imię Bartoszewicza, z tego śladu wypłynął, lecz idąc po nitce zeznan świadków Gawńskiego i Truszczynskiego dotarło do kłębka machinacji. Sumy, oczywiście wypłacane Bartoszewiczowi, jako łapówki, figurują na rachunku „Loro”, skryte

pod pewnym nazwiskiem; stosunek ten osoby, noszącej to nazwisko do Marszałka i Bartoszewicza jest sądowi znany i spryt fałszerski prawdy nie zdoła zatuszować. Bartoszewicz brał łapówki!

Broń podwodna dla marynarki naszej z „fabryk” Marszałka albo komisyjnie nie odleberano wcale, albo też za całą komisję służył... chor. Charytyniak ze swymi marynarzami. Takie się „dziwy” działy. Czyż więc można się dziwić, że kupowano za drogie pieniądze szmelc, a w oficjalnych protokołach pisano o „bronni podwodnej”?

Odczytywanie protokołów komisji kontrolnej pod przewodnictwem plk. Sidorowicza przynosi wiele uzupełniających szczegółów. Poza oskarżeniami, skierowanymi przeciw kom. Bartoszewiczowi, dużo miejsca zajmują podwyższenia kpt. Mróza-Pozowskiego i Rothkiela. Na początku rozpraw nadmieniłem, że kpt. Mróz-Pozowski walczy o „lepsze” z kom. Bartoszewiczem. Innym oskarżonych wprost przypadek i newna lekkomyślność zaprowadziła przed oblicze Trybunału.

Z cytowanych dokumentów wynika, że kpt. Mróz-Pozowski wchodził w konszachty z dostawcami. Tak np. swego czasu twierdził, że prolongował umowy, gdyż nie było pieniędzy w kasie, a z dowodów się okazuje, że pieniądze były, tylko „komuś” zależało na tym, by zaliczki procentowały u dostawców. Tego typu malwersacje są dziełem obu oficerów.

W 40 dniu rozpraw zeznają dodatkowo świadek Dokost i siostra Bartoszewicza. Mówią oni, że Bartoszewicz miał pewne weksle wystawione przez „Atrę”. Ma to świadczyć za tem, że pieniądze brane od Marszałka, były spłata nożyczek. Jakże musielibyśmy być naiwni, by uwierzyć temu!

Do soboty włącznie sąd przy drzwiach zamkniętych będzie wysłuchiwał ekspertyz rzeczoznawców.

(W.)

Na marginesie.

Polsce grozi epidemia wodowstrętu. — O Synarchji i o synarchistycznych ludziach. — Żebry, za które rząd powinien się rumienić.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podało specjalnym okólnikiem do wiadomości, że jakkolwiek urzędnicy mają prawo do pomocy lekarskiej na koszt państwa, to prawo to przestaje zobowiązywać, jeżeli „uprawnionego pokasał wściekły pies władzę nie uprawnioną w inny sposób nabrał się wodowstrętu“

Ta przezorność, ten niezwykły dar przewidywania ze strony naszego rządu jest bardzo pochwalny godny. Bo wściekła dziś, czy jutro zaparuje u nas nagminnie — i wtedy skarb państwa może się łatwo zrujnować na same tylko świadczenia lekarskie. Cokolwiek się u nas dzieje dla sanacji czy z innej racji, gdy się temu dobrze przypatrzemy, to w rezultacie — wściec się można. Łaska Boża, że ja się dotąd nie wściekłem! — mówi podatnik jeden z drugim. Wściekła czy co? — pyta czytelnik, przestudjowawszy, co piszą o sobie nawzajem socjaliści, endecy, ludowcy i tym podobni sanatorzy ducha państwowego. Trzymajcie mnie, bo się wścieknę! — krzyczy ten i ów po każdym sprawozdaniu z procesu komandora Bartoszewicza. Jednym słowem każdemu i na każdym kroku grozi wściekła. Rząd zorientował się w tej fatalnej sytuacji i stara się wycofać ze swego obliżu bez poważniejszych strat. Jeszcze epidemia nie wybuchła, ludzie chodzą dopiero z podwinietymi ogonami i z pianą u pyska — ale mądry rząd nie czeka nigdy ostatniej chwili. On działa nim jest zapóźno.

Czy Ty wiesz, politykujący śmiertelniku, co to jest Związek synarchistyczny? Nie wiesz! To nasze szczęście. Bo my też nie wiemy, choć redaktorzy powinni być mniej albo więcej wszechwiedzącymi.

Mimoto taki związek egzystuje i wydaje nawet swój organ „Synarchja“. Jeżeli anarchja oznacza bezład albo nierząd, to synarchja jako przeciwstawienie tego pojęcia powinna oznaczać zespolenie się praworządności lub coś w tym guście. Co prawda na polskim gruncie jest to tyle, co wiatr w polu. Ale jeżeli chcemy mieć praworządność w państwie, to czemuż nie mamy jej mieć i w słownictwie? To mało kosztuje a jest przynajmniej trwałe.

Ów zaś związek synarchistyczny, o jakim wspominaliśmy na wstępie,

jest to — według tegoż związku własnej definicji — zespół ludzi, pragnących rządzić obok króla i przez króla narodem. Jest to jeszcze ten najesencjonalniejszy sens, jaki z programowego numeru „Synarchji“ wyiskać można. Musimy wyraźnie „wyiskać“, bo sens ten kryje się tam tak wstydliwie między wierszami, jak pchła w małym owłosieniu.

Synarchja nie jest zatem tak niebezpieczną i zdradliwą formą rządu jak monarchja. Bo utartym zwyczajem monarcha bywa zwykle matolem. A przecież nie jest wykluczonym, że na stu synarchistów może się trafić jeden nie-matol.

We Lwowie odbył się przed pewnym czasem „Tydzień Urzędnika“. Była to zbiórka uliczna na rzecz zredukowanych funkcjonariuszy państwowych. Ile ona przyniosła — nie wiemy. Ale nie w tym rzecz ile przyniosła, tylko w tem, że się wogóle odbyła.

Kwestję taką możnaby w normalnych warunkach napiętnować jako demonstrację przeciw konieczności państwowym gdyby przeprowadzane u nas redukcje taką właśnie koniecznością były podyktowane. Tymczasem u nas redukuje się najcięższych i najniezbędniejszych ludzi, ponieważ jest koniecznością państwową... zrobić miejsce dla beniaminków nowego rządu. Taka redukcja jest prowokacją obywateli. Ergo i obywatel ma prawo prowokować. To polega na zupełnej wzajemności. Tylko, że gdy prowokujący w ten sposób rząd budzi ku sobie powszechną niechęć i lekceważenie, to ten prowokujący urzędnik zasługuje na szczere współczucie.

We Lwowie na wiosnę tego roku urządzono też zbiórki uliczne na rzecz zaborczych emerytów. I to zbiórki w dzień przyjazdu do Lwowa b. prezydenta Wojciechowskiego, co w sferach rządowych wywołało dużo ziej krwi i konsternacji.

Emeryci postawili kwestję jasno. Powiedzieli rządowi: okradłeś nas, więc mamy prawo do publicznego współczucia i do publicznej pomocy.

Opinia stanęła po stronie emerytów. Rząd mimoto się nie zarumienił. Bo gdyby on za podobne rzeczy miał się zawsze rumienić, to i mięśca by mu na to nie stało.

Feljton tygodniowy.

(Polecie cudu, który jest rzeczą wzoledną. — Przykłady rzeczy niepojętych. — Rzadkie i częste zjawiska cudowności. — A działo się to w rocznicę Powstania listopadowego. — Oczli ja wszyscy po swojemu. — A działo się to w rocznicę...)

Sa polecia nieraz bardzo trudne do określenia słowami; niektóre z nich dadza się objaśnić gestem jak np. „korba, masywny“ itp. Z innymi będą się filozofowie i gramatycy. Do takich należy „cud“. W logice określenie cudu niema, gdyż cud sprzeciwia się logicznemu rozumowaniu. „Encyklopedia polska“ nie doszła jeszcze do litery „c“ a jeśli dojdzie, to dopiero będzie cud; pozostaje jedyna skarbnica określeń mianowicie pismo humorystyczne.

I rzeczywiście dopiero przed kilku dniami znalazło się na papierze takie takie pojęcie cudu i cudowności, ujęte z humorem, poparte przykładami i, co najważniejsza, wystarczające i wyczerpujące.

Autor zaczepia o uferinistyczne chwyty i jęz z powietrza w cylinder, porusza przeróżne dziwactwa przyrody i mózgu ludzkiego, a wreszcie dochodzi do przekonania, że rzecz

cudowna jest względna. Cud istnieje dla tego, kto się dziwi.

Więc autora nie dziwi to, że ks. Oraczewski przemawiał o Fordzie, Milfordzie i Pilsudskim, natomiast dziwiłby się, gdyby Ford miał odczytać o ks. Oraczewskim. Do cudów zalicza również to, że on, człowiek bądźco bądź „gramotny“ nie potrafiłby zagnać jednej krowy ze wsi do miasta, a jednak żydek potrafi i 40 sztuk bydła zapędzić do rzeźni. Cudem nazywa także utrzymanie przy życiu urzędniczej rodziny.

Przykład powiższe przemawia nader przekonująco, że cuda są możliwe, a nawet spotyka się je często.

Do rzadkich cudów zalicza się zupełna satysfakcja z wygranego w sądzie procesu. Zwyczajnie bowiem proces kończy się niby wygraną słusznej sprawie, lecz wygrywający traci połowę majątku na opłacenie kosztów procesu.

Przykład częstszego cudu spotyka się na scenie, kiedy aktor widzi 3 osoby na widowni, a mimo to uśmiecha się do „publiczności“. Ostatnio to ogromnym wdzikiem uczyniła to pani Sarvusz-Wilkoszevska. Miała wprawdzie aż 63 sztuki publiczności przed sobą, ale uważamy, że to za mało, aby się można delectować wrażeniem, że „publiczność“ podziwia śpiew.



Polski dziennikarz u biskupów w Meksyku.

(O prześladowaniu kościoła).

„Kurier Warszawski“ w dalszym ciągu ogłasza listy meksykańskie p. Melchjora Wańkowicza. W jednym z ostatnich p. t. „Wywiad u głowy Kościoła katolickiego w Meksyku“ czytamy:

Arcebiskup Jose Mora y del Rio, głowa Kościoła katolickiego w Meksyku, przyjmuje mnie w pałacu arcebiskupim. Dzielnie ukojna jest cisza tych starych murów, tego patio (podwórza), wyłożonego majoliką, z którego strzelają ku okólnym krużgankom pierwszego piętra wielkie tropikalne drzewa, o polorowanym mięsistym liściu.

Staruszek liczy zgórą lat osiemdziesiąt.

Jego szczupła, ascetyczna postać tonie w dużym, o wysokim oparciu fotelu o rzeźbionych poręczach. Ręka która na jednej z tych poręczy leży, ma przezroczystość pergaminu. Cała postać jest niby ze starych luknabułów wycięta.

(Inkunabułem zowią najstarsze druki z przed 1500 lat. Przymiotnik „stary“ inkunabuł jest rażący podobnie jak „stary“ antyk. Pomyłka taka przez nieuwagę może się zdarzyć piszącemu z podróży, ale od czego są redaktorzy stołecznych dzienników? Uwaga „Dzien. Bydg.“)

Zato towarzyszący mu biskup Tabasco, Don Pascual Diaz, sekretarz komitetu biskupiego, którego arcebiskup jest prezesem, jest to bardzo tegi mężczyzna

Mój Boże! Jakże to ogromne zaparcie się, jaka niesłychana, wprost cudowna skromność wymaćrą u tych istot, które reprodukuja na scenie żywe słowo, dźwięk fortepianu lub słodki głos Kilkadziesiąt szczyrych oklasków rozanieli im duszę, a, jeśli trafi się do tego wiązanka kwiatów, to te istoty są w słodnym niebie.

A działo się to w rocznicę wybuchu Powstania listopadowego...

Każdy ją czcił w poniedziałek po swojemu i godnie, a tylko teatrowi zdawało się, że Bydgoszczanie zawiedli, że są bez poczucia patriotyzmu:

Byli tacy, którzy w męczeńska rocznicę powstania przemówili do swej wielkiej duszy:

— Dziś podobno 29 listopada; wartoby uczcić ten dzień.

I poszli ujrzyć Patapachonizm kinowy.

A działo się to w rocznicę Powstania listopadowego...

Zaś mówił ktoś inny do swej matki:

— Wiesz ty, matka, że dziś rocznicę powstania. Pomyśl, jak to tamte biedaki walczyli z Moskalami. Krew młoda przelewali, marli z głodu i głodu... Dajno, matka, kożuszysko i sama się ubierz, poidziemy se na wieprzowe nogi: okronnego nabrawiem apetytu na ajsbejny, skoro mi

się o tych biednych powstańcach orzypomniało.

A działo się to w rocznicę Powstania listopadowego...

W tenże wieczór słyszano dwóch patriotów rozmawiających także na temat powstania listopadowego. Patriotyzm z serca przelewał się im w usta i poszli prosto... na karty, aby przy grze kontynuować rozmowę o bohaterskiej młodzieży z r. 1830.

A działo się to w rocznicę Powstania listopadowego...

A oto dwóch dorodnych młodzieńców. Szlachectwo bije im z pięknych rysów twarzy. Jeden z nich chełpi się, że jego pradziad zginął pod Wawrem.

— Niedawno — mówi — czytałem jego pamiętniki. Co to za dzielne były chłopcy! Podziw dla mężów, zachwyty dla kobiet. Dziewczęta szalały za nimi.

— Nie zavracaj gitary — odzywa się towarzysz. — Mieli oni swoje dziewczęta, my mamy swoje. Musimy się spieszyć; przecież na ósmą umówiliśmy się z Gretchen i Trudą.

I poszli czcić rocznicę...

A działo się to w rocznicę Powstania listopadowego...

Zalście taki patriotyzm, kiedy każdy należycie czci wielką rocznicę — to prawdziwy cud.

Bydgoszcz, dnia 4 grudnia 1926 r.

Kr. Stasiecki.

w sile wieku, o lwim czole, potężnym karku, szeroko rozstawionych oczach, świadczących o przymieszce krwi indyjskiej, o ustach mięsistych, śmiało zarysowanych, ujawniających wolę silną i nieustępliwą. Don Pascual Diaz którego potem kilkakrotnie miałem możność widzieć w szatach biskupich u niego w domu, obecnie jest ubrany w eleganckie szare ubranie cywilne i miękki feutre (?) (jak wiadomo, księżom w sutannach na ulicy ukazywać się nie można (!))

Rozmowa rozwija się w tempie zważem. Opowiadam o męczeństwie unitow u tem, jak nasz biskup miński wszedł na ambonę z zapaloną świecą i ukazem carskim w rękę i odczytawszy ukaz spalił go w oczach wiernych, a gdy wychodził z kościoła czekała już na niego klbitka; opowiadam o przedziwnych dziejach Matki Boskiej Kodeńskiej, jako Jej obraz, będący kopją M. Boskiej z Gwa delupy (w Meksyku), był przez Sapiebę z Rzymu porwany. Widzę wielkie zainteresowanie rozmówców.

(Uwaga „Dzien Bydg.“: Ta część powin na raczej nosić tytuł. Wywiad arcybiskupa u polskiego dziennikarza — tak bowiem zreczenie umiał p. W. uprzyściplnić prałatom meksykańskim niedawne prześladowania Polaków przez rządy zaborcze.)

A dalej pisze p. Wańkiewicz: (myślę, że wartoby dla Meksyku na hiszpański przełożyć „Z ziemi Chełmskiej“ Reymonta i „Beatum Scelus“ Kossak Szczuckiej).

(W tem miejscu wychodzi na wierzch inicjator pomysłu biblioteczki „Rój“ oraz różnych innych wydawnictw periodycznych)

Nareszcie jednak dobiegamy do wywiadu z biskupami. Pisze p. W.:

Mówią mi wiele! Zużyję to od siebie w dalszych korespondencjach. Ale że w kraju tym trzeba być bardzo ostrożnym, że niebaczne słowo dziennikarza może dla tego, z kim miał wywiad pociągnąć bardzo ciężkie konsekwencje proszę o wywiad autoryzowany i to tylko co w nim jest zawarte, podaje poniżej:

— Jaki cel istotny, zdaniem Kościoła ma na oku rząd — pytam — stosując w stosunku do duchowieństwa art. 33 konstytucji? (O tem, że pełnić posługi religijne może tylko ksiądz, urodzony w Meksyku.)

— Osłabienie wpływu Kościoła na masę przez ograniczenie liczby księży, których liczba i tak jest niewystarczająca. Gnebielski rząd tylko początek chce

zrobić z cudzoziemcami, ale niewątpliwie później zabierze się do księży krajowych. Cudzoziemskość pewnej części księży — to tylko pretekst do prześladowania.

— Jaka była liczba księży w Meksyku?

— Około 4.000.

— Jaki procent w tem stanowili cudzoziemcy?

— W kilku przybrzeżnych diecezjach prawie 50 proc. Gdzie indziej od 4 proc. do 5 proc.

— Ilu z pośród tej liczby zostało wydalonych z Meksyku?

— Wszyscy niemal.

— Jak zachował się ogół katolicki wobec prześladowań?

— Ogół ten trwa w jak najmocniejszym przywiązaniu do wiary i w posłuszeństwie Stolicy Apostolskiej. Intuicyjnie wyczuł drogę, po której iść należy; okazała się ona zgodna z dyspozycjami, jakie nadeszły z Rzymu.

— Jaki jest pogląd księdza arcybiskupa na bojkot zorganizowany przez katolików w Meksyku?

— Bojkot został zaaprobowany przez nas listem, który skierował komitet biskupi do „Liga obrony wolności religijnej“, właściwej inicjatorce bojkotu.

— Jakie są dotychczasowe rezultaty bojkotu, oraz spodziewane jego konsekwencje?

— Jak dotychczas bojkot wydał zupełnie wystarczające rezultaty w dużych miastach jak i w małych miastach prowincjonalnych. W stolicy dał duże rezultaty w sierpniu, jednakże we wrześniu był mniej wydajny. Przyczyną tego zjawiska szukać należy w charakterze ludności stolicy, która zawiera wiele żywołów napływowych i kosmopolitycznych; przyczem w stolicy zamieszkuje wielka liczba urzędników, czego prowincja nie ma.

— Jaki efekt psychologiczny konfliktu przewiduje ksiądz arcybiskup?

— Już teraz daje się zauważyć wielkie zjednoczenie opinii katolickiej oraz zahartowanie się charakterów, które krzepną z dniem każdym.

— Jakiego rozwiązania oczekiwać należy?

— Rozwiązanie może być jedno tylko, odwołanie antykatolickiego i krzywdzących ustaw, które godzą w podstawowe prawa człowieka wogóle i człowieka wierzącego w szczególności.

Melchior Wańkiewicz.

Starość nie radość.



Przygoda zakochanego lowelasa.

Nie mała to rzecz wstąpić w związki małżeńskie. Nie jeden młodziwiec tryskający energią życiową i odwagą, przypominający w chwili żeniączki nurka, rzucającego się z zawiazanymi oczyma w głęboką i bystrą rzekę. Cóż dopiero gdy zdecyduje się na ten krok jegomość, dzwigający na barkach aż ośm krzyżyków.

A jednak zdobył się na ten zuchwały czyn pewien adwokat londyński, mister Jerzy Cash iecz przepłacił swoją decyzję bardzo tragicznymi skutkami. Gdy bowiem bogaty, choć sędziwy adonis miał wraz z swoją uroczą, 23-letnią narzeczoną ruszyć do pobliskiego kościoła celem połączenia się z nią węzłem małżeńskim — ogarnęła go taka radość iż z nadmiaru wzruszenia, zaczął chodzić na czworakach. Wyobrażał sobie widocznie, w myśl teorii Darwina, iż

jest małpa czy innem młem zwierzątkiem.

Oczywista ubezwładniono furjata i zamiał do kościoła, odwieziono go do domu obłąkanych Panna młoda, przykro dotknięta może nie w swych uczuciach, lecz w nadziei pięknego zapisu postanowiła spróbować szczęścia i udać się natychmiast do domu warjatów w nadziei że jej wzrok uzdrowi może szaleńca. Dopuszczono ją, przed otoczone drutem łóżko, na którym ułożono nieszczęsnego starca.

Gdy Cash ujrzał narzeczoną, w stroju ślubnym począł wydawać tak przeraźliwe krzyki i wykonywać tak obrzydliwe gesty, że panna młoda musiała czem prędzej wynieść się ze sali. A biedny starowina spędzi resztę życia w domu warjatów, ukarany za spóźnione i nadmierne apetyty i zachcianki małżeńskie.

Tajemnica śmierci.

O wrażeniach przedśmiertnych na więcej mogą opowiadać odratowani samobójcy. — Śmierć sama jest bezbolesna. — Tylko uwład starczy jest śmiercią naturalną. — Powolne konanie człowieka zaczyna się od 60 roku życia. — Jak kolejno zamierają w czło wieku zmysły.

Jeden z wybitnych uczonych amerykańskich dr. Artur Macdonald, profesor nauk lekarskich na uniwersytecie w Chicago ogłosił obecnie nader ciekawe studjum o tajemnicy śmierci.

Uczony stwierdza na wstępie, że lekarze zamało naogół zajmują się badaniem procesów fizjologicznych, towarzyszących agonii, które jednak mogłoby wiele światła rzucić na to tak poważne zagadnienie.

To też najwięcej wiadomości o tym ostatnim akcie życia ziemskiego zawdzięcza nauka samobójcom lub skazanym na śmierć, którzy w ostatniej chwili zostali uratowani. Z tych świadectw wynika, że śmierć nagła, spowodowana przyczyną zewnętrzną jest właściwie bezbolesna.

Pewien cyrkowy tancerz na linie, który do swoich produkcji włączył także efekt pozornej śmierci przez powieszenie, pewnego razu, nie zabezpieczwszy się należycie, o mało nie poniósł śmierci naprawde.

Dopiero po kilku godzinach zdolano go przywrócić do życia. Człowiek ten, pytany przez lekarzy o swoje wrażenia w ostatnim, krytycznym momencie, oświadczył, że nie odczuwał prawie żadnego bólu, tylko jakby lekkie ściśnięcie gardła. Te same bezbolesności stwierdzają uratowani od śmierci wskutek zamarzenia lub wskutek innych zwaltonnych wypadków.

Eksperymentalna psychologia stwierdziła bowiem, że nerwy porzuciają stosunkowo dość długiego czasu, aby wrażenie bólu z zaatakowanego organu przenieść do centrum mózgowego.

Śmierć w nagłych wypadkach następuje szybciej, niż ten telegram nerwów.

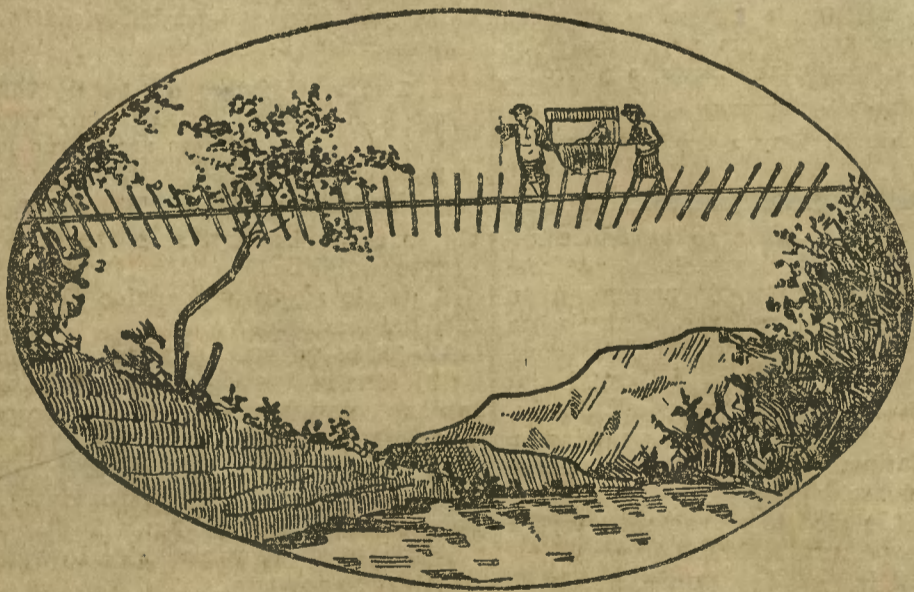
Także normalna śmierć jest lekka i bezbolesna i równa się zaśnięciu. Ale za normalną uważa uczony amerykański tylko uwład starczy człowieka przez całe życie zupełnie zdrowego. A na 50 tysięcy ludzi taka śmiercią umiera zaledwie dwóch lub trzech.

Każda przedwczesna śmierć wskutek choroby jest natomiast według tego zdania śmiercią od wypadku, z tą tylko różnicą, że nie następuje ona nagle, lecz proces ten może się przeciągnąć nawet przez dziesiątki lat. Naprzykład śmierć w następstwie cierpienia nerkowego, spowodowanego najczęściej nieracjonalnym odżywianiem, uważa prof. Macdonald za podobną przyczynę wewnętrzną, wypadek, jak przejechanie przez samochód.

Normalna śmierć w organizmie zdrowym zaczyna się od 60 roku, w organizmie mniej odpornym już w 40 roku życia, a polega na zużywaniu się tych wszystkich trybów i sprężyn, które wprowadzają organizm w ruch.

Nakoniec prof. Macdonald odpowiada na pytanie, w jakim porządku następuje przy śmierci normalnej zamieranie zmysłów.

Naipierw ustają funkcje powonienia, następnie smaku, potem dotyku, wzroku, a na samym końcu słuchu. Tak liczne doświadczenia wykazały, że słuch przeżywa wszystkie inne zmysły.



W lektyce nad czeluścią śmierci.

Znakomity socjolog i ekonomista amerykański John Statter, zastanawiając się nad sprawnością fizyczną i nerwową rozmaitych ras i narodów orzekł, iż berio pierwszeństwa należy oddać niewątpliwie i bez zastrzeżeń Chińczykom. Obserwowałem ich — pisze Statter w jednym z dzienników nowojorskich — w ich ojczyźnie i na obczyźnie. Jak ci ludzie umieją pracować! Podziw prawdziwy budził we mnie karłowaci żołtacy, drobni chudzi, niepozorni w których drzemie żelazna, niezwalczona żadnymi przeszkodami energia.

Robotnik chiński jest bezkonkurencyjny. Niezmiernie tani, bardzo mało wymagający a bardzo wytrzymały i pracowity. Tam gdzie zawadzą wszelkie inne sily robotnicy, posyłają skutecznie kulisów chińskich. A jak się ci ludzie zdolni do wyczerpującej pracy żywią? Robotnik europejski zginąłby, gdyby tylko dwa tygodnie tak się żywił i pracował jak Chińczyk.

A ponadto zasługuje na uznanie zimna krew i równowaga nerwowych synów Nieba. Ludzie ci mają nerwy jak postronki. Widziałem raz — opowiada dalej Statter — jak dwaj Chińczycy przenosili lektykę przez ażurowy most, wiszący nad głęboką przepaścią w górach chińskich. Z jakim spokojem postępowali naprzód kulisi! Na twarzy ich ani śladu obawy czy zdenerwowania. Odbyli tę podróż bez najmniejszego pomruku. A gdy potem zapytałem siedzącego w lektyce dostojnika chińskiego, czy nie obawiał się podczas podróży napowietrznej — podniósł wysoko brwi ze zdziwienia i odrzekł:

— Bać się? Dlaczego? Od setek lat nie zdarzył się jeszcze na tym moście nieszczęśliwy wypadek. Raz tylko spadł pewien Chińczyk ale był to człowiek chory na „drganie węza“ (tak Chińczycy nazywają chorobę św. Wita).

Szanownej Publiczności

podajemy do łaskawej wiadomości, że oprócz obuwia skózanego i pilśniowego powszechnie znanego pod nazwą „Leo“ zarządziłszy oddział

trzewików skózananych z podszewką drewnianą

które także w interesie firmy **Chudziński & Maciejewski** przy ulicy Gdańskiej, narożnik ulicy Dworcowej, po gwarancją i po najniższych cenach oddawać będącemy.

W. Weynerowski i Syn FABRYKA OBUWIA BYDGOSZCZ

właśc.: Antoni Weynerowski.

27091

Wszystkim urzędnikom i funkc. komunalnym, którzy się przyczynili składkami do uroczenia mego 25-letniego jubileuszu i nie brali udziału w posiedzeniu, które się odbyło dnia 2. 12. 26 o godz. 6 w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej, składam staropolskie serdeczne
Bóg zapłać.
Krauze.
27583)

Konkurs.

Z dniem 1. 1. 27 r. wakuje posada rentanta kas miejskich przy Magistracie m. Gdyni. Posada jest narazie kontraktowa. Wynagrodzenie około 350 złotych mies. brutto.
Reflektanci dostatecznie obeznani z prowadzeniem G. K. M. i M. K. O. zechcą się zgłosić do 12. b. m. z odpisem świa. lestw.
Gdynia, dnia 2. grudnia 1926 r.
Kom. burmistrz.
Krauze, radca wojew.
27644)

Radio - aparaty

I części tanie i dobre poleca
„Elektrotechnika“
właśc. **M. BRUKARZEWICZ i K. WRYCZ-REKOWSKI**
Sp. s. d. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Toruńska 191. Telefon nr. 1450
Wykonujemy także instalację elektryczną dla siły, światła telefonów i t. p. i t. p. 27456

Na Gwiazdkę
polecam moje wysmienite i świeże wyroby.
M. PRZYBYLSKI
Fabryka cukrów i marcepanów
ul. Gdańska 164. Telefon 1398.

Ramy owalne

na podarki gwiazdkowe do fotografii, obrazów i lusterek — poleca
fabryka ram owalnych **Ig. Sergof**
Pomorska 8.
27577)

Proszę uważnie czytać!

Po cenach hurtowych pod gwarancją taniej niż wszędzie polecam:
Cerate
na stoly z metra i odpasowane obrusy
na wózki dziecięce
na pokrycia mebli, krajową i zagraniczną (dermatoid)
na wyscielki do obuwia powozowa
dywany - chodniki (imit. linoleum) - płótno gumowe na podkładki - pieluszki z czystej gąbki - dermatoid czarny i płótno impregnowane na budy do samochodów oraz wycieraczki szczotkowe do nóg.
Proszę przyjść i przekonać się.
Kupno nie obowiązuje.
Polecam się również łask. klienteli poza miejscowej z odpowiednim rabatem.
I. Ozierowicz
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 18 b, i piętro 27608)
(tylne schody).



Tylko raz jeden.

kto popróbuje specjalów Hauswaldt'a, przyznać musi, że to najlepsze domieszki do kawy. — Hauswaldt'a specjaly należą nieodzownie do kawy ziarnkowej i zbożowej jak sól do każdej zupy. — Uważać prosimy przy zakupie na nasze opakowanie oryginalne z tym domkiem i żądać zawsze i wszędzie tylko prawdziwej Hauswaldt'a domieszki do kawy.

Fabrykanci

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Sp. z o. o. NIEZYCHOWO
powiat Wyrzysk (Wielkopolska).

MYDŁO i PROSZEK
BLASK
są i pozostaną niedoścignionymi środkami DO PRANIA

!Narcyzy!

placze damskie
palta męskie
ubrania męskie
oraz galanterję
udziela „Magazyn Nowości“
Bydgoszcz, Długa 33.

Olej jadalny

oddaje do dalszej sprzedaży (27506)
Antoni Piliński - Oddział Olejarni
Bydgoszcz, Nowy Rynek 9. Telefon 407.

Skóry

podszewowe, wierzchnie siodlarskie, meblowe, introligatorskie
Podszewy gumowe szwedzkie od 175—2 zł.
Kopyta warszawskie — wkładki ilcowe oraz wszelkie przybory szewskie i siodlarskie
E. Guhl i S-ka (27007)
Długa 45 Bydgoszcz Telefon 51

Książkowy

(lub książkowa)
do samodzielnego prowadzenia książkowości (Journal amerykański) i załatwienia korespondencji natychmiast lub 1. 1. 27. potrzebny.
Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem wy magań proszę nadesłać pod „Tartak“ do Dziennika Bydgoskiego. (27609)

TRUMNY

metalowe
dębowe
sosnowe
w wielkim wyborze.
Zakład pogrzebowy
St. Mąka i Ska.
Grunwaldzka 131
Tel. 13-10. 25474

Pracownia

konfekcji damskiej, wykonuje po teg najnowszych zuraali płaszcze, kostjomy i suknie po cenach bezkonkurencyjnych. Ulszańska Lesniewska. Podwale 2, II p. 27090

Zabawki - Lalki
Wózki do lalek
Konie na blegunach
Ozdoby choinkowe
poleca (25001)
Fabryka zabawek
T. Bytomski
ulica Dworcowa 15a.
Gdańska 21.
Odsłony oddział Klinika lalek.

Korzenie

pod gwarancją czystości (uzno i w drobnych oalowaniach poleca (17717)
J. Fociewicz

Zakup i sprzedaż złota, srebra

oraz wszelkich artykułów w ten zakres 34921 wchodzących.
Henryk Kaszubowski
zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 29

Kupuje złoto, srebro i platynę.

H Hoffmann,
Plac Poznański nr. 12,

Bydgoszcz, Szubin
Telefon nr. 963 Telefon nr. 4.

J. i P. Czarnecky
dentysta

sztuczne zęby, plombi, mostki
w najlepszym wykonaniu
po najniższych cenach.

Splata ratami

Ulica Jagiełłowska nr. 9. (26401)
Godziny przyjęć: od godz. 9—5 bez przerwy.

Przyjmuje osobiście

Fr. Dziurlina-Budzbonska
dentystka

od godziny 9—1 i od 3—6. (F 7395)

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 93, II.

Zbył mało
koncentruje Pan swój zakup!

Zbył wielu
posiada Pan dostawców!

Każdy odsprzedający
kupuje

wszelkie artykuły biurowe, szkolne,
piśmne, karty do gry, sznurek, taśmy,
papier permanentowy, papier gazetowy
i papier do opakowania

dobrze i tanio we firmie

„Segrobo“
T z o p.

Bydgoszcz, Dworcowa 39, w domu hotelu Gelhoro

Polecamy

piece

w rozmaitych gatunkach po przystępnych cenach.

Fa. Juliusz Musolff, T. z o p.
Gdańska nr. 6. 24843 Telefon nr 6.

„Zulin“

idealny środek do
mycia rąk dla szo-
ferów, rzemieślni-
ków, robotników
zecerów i p. Naj-
brudniejsze ręce
zmywa z zupełną
łatwością. Odrob-
na Zulinu z zimną
wodą, zmywa z rąk
musc, rdzę, farbę, smołę itp. — Ządać wszędzie.

UWAGA! Dla zakładów przemysłowych dostarczamy
„Zulin“ na wagę po cenie wyjątkowo niskiej!

Of. na zamówienie. Główny skład i przedsiębiorstwo: (2427)
M. Górecki, Bydgoszcz Pomorska 8, tel 43

Nadzwyczajny sukces! 27199

Automaty do gry za gotówkę Bajazzo, cena hurtowa
mk. niem. 62.-, pierwszor. wykonanie, jak również
automaty do rozpylania perfum i elektryzacji naj-
taniej! L. THOMA & Co., B-rlin S 42, Wasserforstr 20

Gąsiorzy i dachówki
Cegły mocno palone
Cegły sufitową porowaną
Plity ścienne
Kamienie z otworem „
Glizy gliniane 5 cm. gr. 16x16 cm.
dostarcza drogą kolejową i wodną

A. Medzeg
Cegielnia parowa (25673)
Fordon n. Włstą. — Telefon nr. 5.

Sekretarza adwokackiego
OFNZ
chłopca do posyłek
posyłać nie zaraz

adwokat **Dr. Budzyński**, Dworcowa 94, I p.

Obuwie
prawdziwie dobre i
łanie
w firmie


W. HOCZKOZOWSKI
Bydgoszcz, ul. Gdańska 5

**50%
zniżki**
aby dział bławatów
i jedwabi zlikwidować.

Korzystna sposobność
nabywania praktycznych
podarków gwiazdkowych.

(27413)

Najlepszą lokatą oszczędności jest ubezpieczenie na życie!

Krajowe Ubezpieczenie  **na życie w Poznaniu**

Jedyna instytucja samorządowa w Polsce, zawierająca ubezpieczenia
życiowe o charakterze publiczno-prawnym nie obliczona na zysk
a dla dobra ogółu. (24182)

Zawiera ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju, z rewizją
lekarską i bez rewizji lekarzkiej na złote, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3000 złotych
Z badaniem lekarzem od 100 zł t. począwszy.

Najpewniejszą lokatą oszczędności jest ubezpieczenie życiowe.

Wielki skład

Centryfug „Milena“

od 35 do 330 litr. wydajności na godzinę.

Cichy bieg
Najdokładniejsze odświeżanie 26576
Dogodne warunki spłaty

Bracia Ramme, Bydgoszcz
ulica św. Trójcy 14 b. Tel. 39
Dzielnicy zastępcy pożądanym.

Globin

Najlepszy środek do czyszczenia obuwia

Grand Prix na wystawie St. Louis

**najskuteczniejsza
i prawdziwa
pasta do obuwia
jest znów do nabycia!**

G 1163

Zelazne piece kuchenne
westfalskiego rodzaju
w różnych wielkościach.

Przenośne piece kaflowe
najlepsze i najtańsze ogrze-
wacze najprzeds. konstrukcji
poleca w wielkim wyborze

SCHÖPPER - Bydgoszcz
ul. Zduny nr 5. (18935) ul Zduny nr. 5.

Przeszło 30 lat istniejący

skład futer
Max Zweiniger
Gdańska 1

jest w stanie przy sprzedaży tylko za gotówkę
z oferować jak największe korzyści zakupu
dla każdego.

Tam kupuje się:
placze futrzane
jaczk futrzane
futra męskie
oraz wszelkie rodzaje
skór na obsady
w pierwszorzędnym wykonaniu
i po niezwykle niskich cenach. (2781)

Nie przepłacaj

25% taniej niż wszędzie, bo z własn. pracowni

Pla zcze luszowa damska od zł. 125,00
Bakers
" amy owe damska " 45,00
" sukienne i inne " 39,00
Sukien i damskie, p. peli a " 22,00
" szewiot modne " 13,50

Ub an pl z zo ki nio. — Cz pki me k
i i q — Kol rze f a 1,40 K.
pelu damska aksim e a mod i jsze fasony,
duzy ybor od zł. — B. l zna i o a r u
tani — Partuchy, p. nczoe y. arpetki, zal je
— dwa b i w lnan w z l je o a y rókcie —
polec tan o (2066)

Leon Dorożyński
ulica Długa 49, róg Jezuickiej
Kole arzom i u edntkom pańs wowym udziela m k edytu

Radjo? tylko (26977)
u specjalisty.


Biuro Radjotechniczne
Inż. R. i T. Jankowscy
Bydgoszcz, telef. 5-90, ul. Śniadeckich 2

poleca

Kompletne radjostacje odbiorcze
od najskromniejszych do najwykwintniejszych
oraz **części składowe** w wielkim wyborze.

naprawa aparatów i przebudowa starych typów. — Porady fachow

Zadajcie wyłącznie
tylko
wyrobów wafelowych, keksów i biszkoptów
zaopatrzonego znakiem ochronnym:



i nazwiskiem „Schramm“ z Fabryki specj.
wyrobów wafelowych, keksów i biszkoptów

Bracia Schramm, Cieszyn
bo tylko te wyroby są pierwszorządne
i słyną z niedosięgniętej dobroci.

Wystrzegajcie się naśladowców!
Różnica gatunku jest olbrzymia!
W jakości treści i siał!

Główny przedstawiciel na Poznaniu i Pomorze:
Franciszek Kuszewski, zamieszkał w Poznaniu
Wierzbice 14. (2354)

Skórki surowe.

zające, królicze, jagnięce, kozie, żrebicze,
oraz wszelkie skórki futrzane SUROWE:
lisy, techorze, tumaki, wiewiórki, wydry i t. p.

kupuje Pelzhaus Topelson Gdańsk,
Gr. Wollwebergasse 24 I.
placi ceny dzienne najwyższe. (26087)

Drewno kopalniczne

w długich dragach od 5 m. w wyż 15 cm.
w cienkim końcu w wyż, możliwe
także szabsze dziewczostany **Kuouje**
stałe w **większych ilościach**
loco las lub stacja załadowania (26996)

H. BORNEKAMP G. m. b. H., Gdańsk-Danzig
Reitbahn 3. — Telefon 2362.

RUDOL klei skórę, celulozj,
porcelanę, drzewo,
tkaniny, róg i t. p.
lest w wzdze
nteropusz. czajny.
(22677)

Powinien znajdować się w każdym domu.
Sprzedają drogerje, składy skór i papieru
Wytwarzania chem. techn. „Embota“, M. BABALIKIEWICZ i S-ka, Bydgoszcz

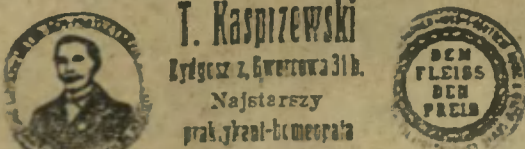
Zawiadomienie.

Niniejsi podpisani lekarze-dyntyści oznajmiają że postanowili leczyć prywatnie i **po znizowanych cenach** tych członków kasy chorych miasta Bydgoszczy, którzy nie chcą korzystać z opieki i leczenia **ambulatorium dentystycznego**

- Lekarz-dent. Adam Dobrowolski**
Jagiellońska 65 66 róg Placu Teatralnego
- Lekarz-dent. Dr. med. Giżycki**
Plac Teatralny 17
- Lekarz-dent. Dr. med. Goldbarth**
Gdańska 165
- Lekarz-dent. Janicki**
Plac Piastowski 4
- Lekarz-dent. Lewandowski**
Dworcowa 96
- Lekarz-dent. Dr. med. dent. Mielcarzewicz**
Dworcowa 3
- Lekarz-dent. Moszkowicz**
Stary Rynek 10
- Lekarz-dent. Strojnowski**
Plac Wolności nr. 1
- Lekarz-dent. Hiezuł-Thieme**
Libelta nr. 12

T. Kaspizewski
Bydgoszcz, Gwerczowa 31 b.
Najstarszy
prak. gwałt-homeopata
Telefon nr. 775.

homeopatyczne i biochemiczne leczenie chorób wewnętrznych
Liczne pisma dziękczynne za skuteczne wyleczenie są u mnie do przejrzenia.
Godz. przyjęć: od 8-11 i od 3-5, w niedziele i święta od 11-1. Na życzenia wjeżdżam również na prowincję
Nadmieniam, że leczę przesyłało 20 lat, ylażem tysiące osób specjalnie żółdki i wszelkie rany.



Jasne zabawki
jak na dłoni, że wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w znanej firmie (227554)
Kaz m er z Dux.
Magazyn i fabrykacja ul. Gdańska 149.
Uprasza się zważać na firmę **Dux.**

Czy Pani zadowolona
z dotychczasowego sposobu prania białego? Czy pani zauważyła, że pranie dziś więcej kosztuje, a białizna przez silne tarcie przy praniu bardzo się niszczy. To sprawa go nie zastanawiała! Do prania białizny polecera godnym jest preparat mydlany „**SAPON**” ze znakiem koszułka, środek pod gwerczową nieszkodliwy i od 20 lat chlubnie znany, a teraz jeszcze znacznie ulepszonev. Kto spróbuje już go nie porzuci, wszędzie do nabycia. Przy zakupie zważać na znak ochronny „koszułka”.


Chem. Fabr. „**ERGASTA**” C. Nagór-ki, Starogard Pom. (2117)

Adam Mikołajski
Zakład krawiecki
wykonalne garderoby damskiej i męskiej
Pierwszorzędne wykonanie według miary i najnowszych żurnali
Obfity wybór materiałów na miarę
Bydgoszcz, Pomorska 6. Telefon 1444.
w pobliżu Dworcowej i Gdańskiej. (2150)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem **4. b. m. o godz. 11 przed połudn.** zostaje na nowo otwarta ulubona
Kamiarnia i Cukiernia „Bristol”
przy ul. Mostowej nr. 5. 27513

Zapewniam, że staraniem moim będzie namer najmybredniejszym ry-maganiom Szanownej Publiczności zadość uczynić.
Gospodarz.

Polecam wszystkie gatunki 25713
jelit
Schulz.
ul. Dworcowa 18d.
Tel. 282.




O lata wprzód!
Najnowsze modele
1927 r. już nadeszły

Zalety:
Motor w łożu gumowem, 6 cylindrów, czterokołowy hamulec, kontrola wody chłodzącej za pomocą termostatu Duco. Lakierowanie, zrównoważony wał korbowy. Cechy jak własny cień.

Jedyny upoważniony oddawca:
E. Stadie-Automobile
Adres telegr.: „Motocost” Bydgoszcz Gdańska 160, Telef. 1602.

Na Gwiazdkę
polecam mojej Szanownej Klienteli mój
wielki wybór wykwintnej garderoby męskiej i dla chłopców.

Stowadę wyroby, znane jako najlepsze!

Blaszczki męskie w najrozmaitszych kolorach i fasonach począwszy od: 50.- 58.- 65.- 78.- 95.- 115.- 128.- 150.- 168.- 175.- 220.- zł.

Ubrania męskie różnych jakości kamgarnów i wełny począwszy od: 48.- 58.- 65.- 78.- 95.- 115.- 135.- 148.- 165.- 175.- 210.- zł.

Ubranka dla chłopców w różnych fasonach z najprzedniejszych materiałów począwszy od: 28.- 38.- 42.- 55.- 62.- 75.- zł.

Kurtki sportowe średniego wyrobu po 28.- do 48.- zł.

Kurtki sportowe wyrobu najlepszej jakości po 75.- 92.- do 165.- zł.

Fabrykaty zastępują suwelinę!
! wykonanie według miary !!

Największy specjalny magazyn konfekcji męskiej i dla chłopców
Leon Konieczka
Gdańska Nr. 26 Bydgoszcz Gdańska Nr. 26 (2760)

Skład obuwia
Bydgoszcz, Gdańska 15
zaopatrzone obficie w najmodniejsze fasony poleca na Gwiazdkę najlepsze wyroby pierwszorzędnych fabryk tak krajow. jak i zagranicznych
UWAGA: Śniegowce oddają po cenach fabrycznych.
Z poważaniem F-7868
ANTONI PRZYBYLSKI.

FUTRA
męskie i damskie
oraz garderobę pierwszorzędnie wykonuje firma
J. Drzycimski, Plac Wolności 2, I. p., telefon 166.

hurtowny handel sera
August Latte, Bydgoszcz, Św. Trójcy 12a, tel. 1108 dostarcza
wszelkie gatunki sera i wędlin
pocztą lub koleją. Prospekty gratis. (2764)

Przedstawicielstwa na Łódź
poszukuje rutynowany kupiec-sprzedawca dobrze znający stosunki miejscowe, na prowizję lub rachunek własny. (2763)
Kapitał ewentl. lokal. do dyspozycji. Oferty tylko poważnych firm uprasza się przesyłać: E. Wittenberg, Łódź, ulica Suwalska nr. 33.

Szkoła tańców Wład. Kochańskiego
przyjmuje zapisy na nowe kursy dla początkujących i do-
szkalcących się na kurs dla ośm. starszych (tabce naj-
nowsze). Otwarcie kursów w poniedziałek, dnia 6. b. m.
Kancelaria przy ul. Lisowej 5a, (tęż czyni ca. ul. Sienki w cza-
sisko Dworcowej, otwart. codziennie w godzinach od 11-2
i od 4-5. (2748)

Poważna instytucja poszukuje do natych-
miastowego objęcia
LOKALU
składającego się z dwu do trzech pokoi na biura
z umeblowaniem lub bez w centrum miasta lub
w pobliżu. Zgłoszenia pod „AW.” do Dzien.
Bydgoskiego. (2768)

Kamiarnia Royal Cukiernia
Plac Teatralny — Telefon 761
Dziś od godz. 6-lej wieczorem 27690
Wieczór Operomy
tenora bohaterskiego Opery zagranicznej.
Stoliki rezerwuje się do godziny 6 wieczorem.